

Andrzej Małkiewicz

1 stycznia 2023

## Upadek złudzeń, cz. 2

Niedługo można będzie podsumować rok 2022. Jeszcze na to odrobinę za wcześnie, zatem tym razem tylko kilka ciekawostek. Zacznę od gospodarczych. Bo nie ulega wątpliwości, że wojna to konflikt nie tylko armii, ale i przemysłów. A klęska w walce przemysłowej wyprzedza militarną. Gospodarka Ukrainy była dużo bardziej nowoczesna od rosyjskiej, ale zdecydowanie mniejsza, samodzielnie nie poradziłaby sobie w obliczu wojny, tym bardziej, że jej obiekty od jesieni były bombardowane i odcinane od zaopatrzenia i energii. Ale napadnięty kraj otrzymał ogromną pomoc finansową, materiałową, logistyczną, a gospodarka Rosji musiała działać w warunkach sankcji, które stopniowo zaostrzano.

Wśród rosyjskich celów wojny, które do dziś nie zostały jasno sprecyzowane i wciąż nie są też jasne dla analityków, zwraca się uwagę m.in. na zamiary dotyczące gospodarki. Jednym z rosyjskich celów było prawdopodobnie zwasalizowanie ukraińskiej gospodarki, a zwłaszcza podporządkowanie przemysłów energetycznego, jądrowego, lotniczego i hutniczego. Te dziedziny produkcji były w Ukrainie lepiej rozwinięte niż w Rosji, w okresie po rozpadzie Związku Radzieckiego zostały poważnie zmodernizowane, ich zasoby byłyby bardzo przydatne dla wzbogacenia i unowocześnienia ekonomiki rosyjskiej. A szczególnie przydatne byłyby technologie, patenty, a także umiejętności ukraińskich inżynierów, zdecydowanie przewyższające rosyjskich odpowiedników – a nie wątpiono, że nie będą mieli innego wyjścia, niż podjąć kolaborację. Putina prawdopodobnie kwestie gospodarcze mało interesowały, ale były ważne dla wspierających go oligarchów.

Na prawdziwość tych przypuszczeń wskazuje fakt, że przez pierwsze pół roku wojny Rosjanie unikali niszczenia obiektów przemysłowych, z wyjątkiem nielicznych przypadków wynikających z bezpośrednich działań wojennych (jak kompletne zniszczenie huty Azowstal). Dopiero od jesieni zaczęto je atakować raketami i dronami, widocznie zrozumiano, że zdobycie w nieuszkodzonym stanie jest niemożliwe, lepiej zatem je zniszczyć.

Przebieg wojny wpłynął na gospodarkę całego świata, ale przyniósł w tym zakresie pewne zaskoczenia.

Powszechnie oczekiwano wzrostu cen złota, który zazwyczaj jest skutkiem wojen. Tymczasem, mimo wahań, na przestrzeni 2022 r. nieznacznie spadły.

Sankcje sprawiły, że w marcu wartość rubla spadła niemal o połowę. Potem jednak, gdy okazało się, że ograniczenie eksportu do państw Zachodu choć po części może być zrównoważone eksportem do Chin, Indii i Turcji, do czerwca rubel umacniał się. Potem znów taniał, ale powoli. Nieoczekiwanym efektem emigracji licznych Rosjan stało się umocnienie walut Armenii i Gruzji, które w ciągu 2022 r. zyskały po kilkanaście proc. A najbardziej straciły w 2022 r. waluty Argentyny (straciła 40%), Turcji (30%) i węgierski forint (14%) – jak widać, współpraca z Moskwą Budapesztowi nie bardzo wyszła na zdrowie. Załamania gospodarczego Argentyny i Turcji wyjaśnić nie potrafię.

Inflacja w większości państw narastała już przed wybuchem wojny, spowodowana następstwami Covidu. W USA w styczniu 2022 r. wyniosła 7,5 proc. r/r. (była najwyższa od 40 lat!) – wywołało ją „wlewanie” pieniądza przez banki, które chciały w ten sposób przeciwdziałać ekonomicznym skutkom pandemii, z częściowym powodzeniem. W czerwcu 2022 r. była w USA największa – wyniosła 9 proc. r./r., od tej chwili spadała. Podobny był trend w większości rozwiniętych gospodarek świata.

Dolar podczas wojny, mimo wahań, stopniowo się umacniał wskutek polityki Rezerwy Federalnej USA (Stany Zjednoczone nie mają banku centralnego, takiego jak NBP, zbliżoną funkcję pełni System Rezerwy Federalnej, Federal Reserve System, złożony z 12 banków, ściśle współpracujących ze sobą pod nadzorem prezydenta), a przede wszystkim staraniami zagranicznych inwestorów, by sprzedawać waluty „ryzykowne”, a kupować bezpieczne, za taką od dziesięcioleci uchodzi dolar. Podobny był mechanizm umocnienia franka szwajcarskiego. Kurs Eur/dol na początku roku wynosił 1,14, na koniec osiągnął 1,06. „Umocnienie dolara było efektem kilku elementów, z których wojna na Ukrainie była najsłabszym” (Adam Drozdowski, w dyskusji *Recesja w gospodarce wystąpi w 2023 r. albo wcale*, „Parkiet” 298, 31/12/2022.). Ten trend dolara amerykańskiego i franka szwajcarskiego był zgodny z oczekiwaniami.

Urzędująca w Kijowie od 30 maja 2022 r. ambasador USA w Ukrainie Bridget A. Brink, na Nowy Rok napisała na Twitterze: „Putin wciąż, jak się wydaje, nie rozumie, że Ukraińcy zrobieni są z żelaza”.

A rosyjskie ataki raketowe 31 grudnia na ukraińską infrastrukturę były mniej intensywne niż wcześniejsze. Wojskom rosyjskim prawdopodobnie kończą się zapasy amunicji – tak ocenia amerykański Instytut Badań nad Wojną (*Russian offensive campaign assessment, December 31*, <https://www.understandingwar.org/backgrounder/russian-offensive-campaign-assessment-december-31> – dostęp 31/12/2022). Dotychczas oceny tego Instytutu niemal zawsze okazywały się trafne.

I jeszcze drobna korekta przewidywań dotyczących Polski. Od lat dużą grupę studentów zagranicznych stanowią osoby z Ukrainy i Białorusi. W roku ak. 2020/2021 było to ok. 38,5 tys. Ukraińców. Oczekiwano, że po ataku Rosji przeciw Ukrainie ta liczba radykalnie się zwiększy. Tymczasem, jak poinformował rektor UJ prof. Jacek Popiel, w lutym br. było ich w tej uczelni ok. 1200, a grudniu ok. 1600 (oraz ok. 100 przebywających tu w ramach programu „Erasmus”). (*Prof. Popiel: na polskie uczelnie nie trafiła duża liczba uchodźców z Ukrainy*, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/prof-popiel-na-polskie-uczelnie-nie-trafila-duza-liczba-uchodzcow-z-ukrainy,661650.html> – dostęp 2/01/2023). Wzrost jest niewątpliwy, ale mniejszy od spodziewanego. Przypuszczam, że złożyły się na to dwie przyczyny. Po pierwsze, studenci są w wieku poborowym (choć służba wojskowa ich nie obejmuje), nie mogą więc swobodnie przekraczać granicy. Po drugie – jeśli już wyjadą, to wolą uczelnie w zachodniej Europie.